

Drewno to nie tylko niemalże zapomniane już dziś paliwo służące do ogrzewania domostw. Drewno to również – a może wręcz przede wszystkim – historia, kultura, pasja. To właśnie dzięki niemu nasi pradawni przodkowie mogli po raz pierwszy poznać ciepło domowego miaru, i to właśnie dzięki niemu nasi pradziadkowie mogli z rozgrzanymi dłońmi znaleźć w sobie siłę, by przezwyciężyć nawet najmroźniejsze zimy.

Drzewa dekadami i stuleciami cierpliwie rosną, kłębiąc się w milczeniu na rzeźwej ściółce ku chmurom i słońcu. Od maluczkiego kielka do dostojnego, rozgałęzionego organizmu. Przyglądają się coraz to zuchwalszym poczynaniom ludzi, i choć w swej cichej egzystencji nie wypowiadają ani słowa, doskonale wszyscy wiemy, że bez nich nie byłoby życia; że bez nich nie byłoby nas.

Magia drewna jawi się w lasach pośród zwiewnego szumu i porannych trel, i później, kiedy trafi już do domowego pieca, by podzielić się z człowiekiem swą mistyką – w tych finezyjnych trzaskach i roztańczonych płomykach. I w balsamicznym aromacie, który wkrada się w nozdrza, dyskretnie przy tym podkreślając swoją pierwotną, naturalną moc.

Jednak ostatnie stulecie wyraźnie pokazało, jak łatwo można zapomnieć o dobrodziejstwach przyrody. Rozpowszechniła się elektryczność, na wielką skalę rozwinęło się górnictwo, do przodu poszły innowacyjne rozwiązania technologiczne. Rozpędzony rynek energetyczny zostawił za plecami rodzimą gospodarkę leśną. Pojawiły się grzejniki, kotły, piecyki gazowe, pompy ciepła, panele fotowoltaiczne...

...a drzewa wciąż w swoim wymownym milczeniu pną się ku słońcu.

Nie ma w tym nic dziwnego. Człowiek żyje coraz szybciej i trzeba mu coraz wygodniejszych rozwiązań. Któż by teraz dorzucił do paleniska kilka szczap co godzinę, by ostatecznie zasnąć i znowu obudzić się w oziębłym posłaniu, skoro wystarczy wcisnąć guzik i nie przejmować się zlodowaciałym krajobrazem za oknem? Wprawdzie taki guzik swoje kosztuje, ale przecież poczucie ciepła to jedna z najbardziej podstawowych potrzeb ludzkich, która nie zna swojej ceny. Chcąc nie chcąc, czasy drewna w ostatnich dekadach przeminęły...

...by dzisiaj powrócić ze zdwojoną siłą.

Nowoczesne rozwiązania technologiczne nie ominęły również branży zduńskiej, która prawdopodobnie jako ostatnia poszukuje odpowiedzi w dziewiczej magii natury. Współczesny zdun to bowiem nie tylko człowiek, który postawi w salonie ozdobny kominek i rozbierze stary piec, bo przeszkadza w instalacji kaloryfera. To także człowiek, który, w rzeczy samej, zbuduje w salonie piękną konstrukcję, ale nie tylko ozdobną, lecz przede wszystkim funkcjonalną; czyli taką, która ogrzeje (a nie jedynie dogrzeje) cały dom – bez dokładania co godzinę, wystarczy raz dziennie – w sposób obiektywnie najzdrowszy, najprzyjemniejszy i najtańszy.

Czym? Węgłem, gazem, prądem? Nic z tych rzeczy. Po prostu – jakże by inaczej – drewnem.

Najzdrowsiej, bo ciepło oddawane przez płonące drewno to nic innego jak niewidzialne dla oka promieniowanie podczerwone, którego lecznicze właściwości znane są ludzkości od milenów (korzystano z nich m.in. w chińskiej medycynie naturalnej już 3000 lat temu). Mówiąc w skrócie, podczerwone fale nagrzewają nasze ciała od wewnątrz, rozszerzając naczynia krwionośne i tym samym poprawiając krążenie, co w efekcie pomaga usunąć z organizmu zanieczyszczenia. Żadne inne urządzenie – czy to kocioł na węgiel, piecyk gazowy, solar, pompa ciepła czy ogrzewanie elektryczne – nie jest w stanie zapewnić takiej energii. Dodajmy do tego, że nowoczesne instalacje rzemiosła zduńskiego spełniają, i to z dużą rezerwą, najostrożniejsze w Europie wymogi dotyczące emisji szkodliwych substancji – mowa o austriackim „Umweltzeichen UZ”. O polskich restrykcjach, które są mimo wszystko znacznie łagodniejsze, nie trzeba się nawet wypowiadać.

Drewno to zatem nie tylko zdrowie w domu, z paleniska, ale i poza domem – z komina.

Najprzyjemniej, bo czy przekopywanie się przez brudny węgiel w umorusanej piwnicy, albo chociażby wciskanie guzików na jakimś panelu sterowania, może być przyjemniejsze, aniżeli wieczór z wciągającą lekturą, przy dobrym napitku i w ciepłej hipnotyzującej żywioli, który potrzebujemy w palenisku obok? Czy jakkolwiek grzejnik oneśmieli swym designem gości, którzy przekroczą próg naszego salonu? Czy którykolwiek system grzewczy rozniesie po domu subtelną, ale i niezwykle kojącą woń Matki Natury?

Najtaniej, bo nie ma na rynku tańszego paliwa niż drewno. Nowoczesne urządzenia rzemiosła zduńskiego, tzw. piecokominiki, dzięki zaautomatyzowanemu dawkowaniu ciągu z paleniska, spalają drewno w możliwie najoszczędniejszy sposób, wykluczając przy okazji tzw. błąd ludzki. Takie rozwiązanie sprawia, że na całą zimę wystarczy raptem kilka kubików – innymi słowy, ogrzać swój dom można za 600-800 zł. Nie na miesiąc. Na cały sezon grzewczy (statystycznie – 222 dni).

Co więcej, kupując drewno, wspieramy polską gospodarkę leśną. Pamiętajmy bowiem, że roczne zużycie drewna jest znacznie niższe niż jego roczny przyrost, a wspomagając handel tymże paliwem, wspomagamy

także operatywność leśnictwa. W świetle badań przeprowadzonych przez krakowskich naukowców i analityków, gdyby wszyscy (wszyscy, czyli ponad 5.5 mln domów jednorodzinnych w Polsce – dane wg GUS) palili drewnem, wzrost energii cieplnej pochodzącej z OZE (Odnawialnych Źródeł Energii) wyniósłby 28.75 procent. Czyli w żadnym wypadku nie jest tak, że kupując drewno, niszczymy lasy – jest wprost przeciwnie. Po co



więc wspierać zagranicznych lobbystów, którzy żerują na polskiej gospodarce, jeśli można wspierać z korzyścią dla nas rodzimą przedsiębiorczość?

Obecnie niemal 30 procent powierzchni naszego kraju to lasy – i wartość ta w wyniku nasadzeń na nieużytkach rolnych stale rośnie. Polska ma zatem wiekopomną szansę, by stać się na arenie międzynarodowej pionierem, o ile nie liderem, w dziedzinie efektywnej gospodarki OZE i – wbrew powszechnemu dzisiaj przekonaniu – niskiej emisji szkodliwych substancji.

Korzystajmy więc z dobrodziejstw natury i potencjału, jaki mamy na ojczystych ziemiach. Bądźmy przykładem dla siebie i dla naszych sąsiadów – zarówno tych za granicą, jak i tych za płotem.

Zabijmy smog drewnem.

Jeśli kogoś temat zaciekawiał, rozwinięcie pojawi się w kolejnym wydaniu „Kroniki Miasta i Gminy Skała”.

Autor: Daniel Jaśko, ps. Huluman



Szanowni Państwo,

Wielkanoc to czas nadziei, odrodzenia ducha i niegasnącej radości ze zwycięstwa nad śmiercią Tego, który daje Życie.

Proszę z tej okazji przyjąć serdeczne życzenia dobra i pomyślności.

Niech moc Zmartwychwstania Pańskiego wypelni nasze rodziny oraz dodaje sił i wytrwałości w realizacji zamierzeń.

Zyczę, aby polskie zwyczaje Wielkanocne pozwoliły jeszcze bardziej utrwalić więzi z najbliższymi, a troski codzienności nie przesłoniły świątecznej radości.

Wesołego Alleluja!

Andrzej Adamczyk
Minister Infrastruktury
Poseł Ziemi Krakowskiej

